



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

redaktor wydania

Przy okazji Dnia Świętości Życia bardzo dużo miejsca poświęca się ochronie nienarodzonych. I słusznie, bo słysząc belkot o „zygocie” czy prawie matki do dysponowania płodem, wypowiadany w dodatku przez osoby, którym dane było dopchać się do sejmowych ław, można dojść tylko do jednego wniosku – nigdy dosyć mówienia o świętości życia. Jednak pamiętajmy, że określenie to dotyczy całego życia, a głośno niedawno samobójstwo 13-letniej Marty z Kłodzka zdaje się krzykiem przypominać o tym oczywistym poniekąd stwierdzeniu. Na całym świecie samobójstwa są jedną z pięciu najczęstszych przyczyn zgonów młodzieży pomiędzy 15 a 19 rokiem życia. Piszemy o tym na str. IV-V.

ZA TYDZIEŃ

- ROCZNICA INGRESU B P A IGNACEGO DECA
- Zaproszenie do Henrykowa

Skupieni w Bardzie

Czerpiemy z doświadczeń

Korzystając z rad osób bardziej doświadczonych, na pewno wiele rzeczy można zrobić łatwiej, a już na pewno można uniknąć błędów.

17 i 18 marca w Bardzie Śląskim w tamtejszym domu sióstr urszulanek odbył się dzień, a właściwie dni skupienia doradców życia rodzinnego. Osoby, które przybyły z terenu naszej diecezji mogły skorzystać z doświadczenia doradców posługujących w diecezji wrocławskiej. Łącznie około sześćdziesiąt osób wzięło udział w szeregu spotkań, wykładów i ćwiczeń. Nad całością czuwali duszpasterze rodzin, księża Stanisław Paszkowski z diecezji wrocławskiej oraz Marek Babuśka ze świdnickiej.

Wykłady głosił między innymi ks. Stanisław Przerada, który duży nacisk położył na umiejętność służenia skuteczną radą i pomocą skierowaną do rodzin. Nie zabrakło także



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Wspólne wrocławsko-świdnickie dni skupienia to bardzo dobry pomysł

specjalnego spotkania ks. S. Paszkowskiego z osobami przybyłymi z diecezji świdnickiej. Jeden z najbardziej znanych w Polsce duszpasterzy rodzin mówił o tym, jak powinna wyglądać katecheza przedślubna. Dowodem na to, że dni skupienia nie były martwym spotkaniem, jest fakt, że ćwiczenia, przewidziane na wczesny so-

botni wieczór, zakończyły się tuż przed północą.

– Wszyscy chcieliśmy jak najlepiej wykorzystać ten czas – mówi katecheta i doradczyni Elżbieta Gajda. W ramach spotkania odbyły się także warsztaty poprowadzone przez ks. Dariusza Pudełko z diecezji legnickiej. Kapłan mówił również o katechezie przedmałżeńskiej dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

NOSZĄCY BOGA



DOROTA NIEDZIEWIECKA

Diecezjalny Dzień Skupienia dla Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii św. – tym razem poświęcony modlitwie – odbył się 17 marca w klasztorze sióstr elżbietanek w Strzegomiu. Szafarze adorowali Najświętszy Sakrament, uczestniczyli we Mszy św. i wysłuchali konferencji. Prowadzący przypomniał w niej o potrzebie rozwoju życia modlitwy i poszerzaniu wiedzy religijnej. Przypominał, że bycie szafarzem to

Nadzwyczajni szafarze Komunii św. spotkali się na Diecezjalnym Dniu Skupienia. Przynoszą chorym Pana Jezusa nawet co tydzień

nie ludzka zasługa, ale Boża łaska. Zachęcał do modlitwy za chorych, do których szafarze noszą Komunię świętą. Podczas spotkania był też czas na rozmowy i dzielenie się doświadczeniami.

Tradycji zadość!



DOROTA NIEDZWIĘCKA

Wydrapywanie wzorów na jajkach to jeden ze sposobów tworzenia pisanek

KUDOWA ZDRÓJ. Chociaż Wielki Post jeszcze w pełni, powoli w diecezji rozpoczynają się przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Sposoby wyrabiania palm wielkanocnych i zwyczaje świąteczne można było sobie przypomnieć podczas jarmarku zorganizowanego

przez Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Kudowie (17 marca, w kudowskim ośrodku Caritas). Można było wziąć udział w konkursie malowania pisanek i nabyć na kiermaszu wyroby wykonane przez podopiecznych Stowarzyszenia.

Katecheci na warsztatach

GOŚCISŁAW. Dekanalny Dzień Skupienia dla katechetów dekanatu Gościsław (12 marca) rozpoczął się w tutejszym kościele śś. Szymona i Judy Tadeusza nabożeństwem pokutnym prowadzonym przez ks. dziekana Mariana Kujawskiego. Zebrani uczestniczyli później we Mszy św. z kazaniem ojca duchownego dekanatu ks. Andrzeja Strojniaka i wzięli udział w spotkaniu szkoleniowo-informacyjnym na pleba-

nii (prowadzili je katecheta Barbara Szpunar i ks. Daniel Szymanik). – Takie spotkania są potrzebne nie tylko ze względów szkoleniowych, ale po to, by nauczyciele religii mogli się poznać i zintegrować – wyjaśnia ks. Daniel Szymanik, tutejszy proboszcz. – By zobaczyli, że nie są sami „na placu boju”. I że świeccy katecheci i księża to nie dwie różne grupy uczących religii, ale że nauczanie w szkołach to ich wspólna sprawa.

Uratował mamę



UM ŚWIEBODZICE

Kubuś Smykowski – świebodziński bohater

ŚWIEBODZICE. Specjalnym dyplomikiem oraz nagrodą niespodzianką został uhonorowany przez tutejszego burmistrza 15 marca uczeń Szkoły Podstawowej nr 3, 7-letni Kubuś Smykowski. Chłopiec uratował mamę, gdy zatrąła się gazem z piecyka. Widząc, że dzieje się z nią coś złego, sam zadzwonił na pogotowie i wezwał karetkę. Gdyby nie on, mogło dojść do tragedii. Dzięki rozwadze chłopca matkę zdołano uratować.

Globalizacja a teologia

NOWA RUDA. O teologiczno-etycznych aspektach globalizacji (wykład ks. prof. dr hab. Tadeusz Fitycha, który od listopada 2006 r. jest kapłanem naszej diecezji) można było posłuchać m.in. podczas konferencji pt. „Współpraca polsko-czeska w kontekście globalizacji” 16 i 17 marca. Wzięli w niej udział naukowcy polscy

i czescy, którzy wygłosili kilkanaście konferencji. Mówiono m.in. o rozwoju regionalnym, międzynarodowej współpracy naukowej, ochronie środowiska i dziedzictwa kulturowego, tożsamości regionalnej, sporcie. Podczas sesji otwarto wystawę „Solidarność polsko-czesko-słowacka” w Miejskim Ośrodku Kultury.

Poznanie historii

ZŁOTY STOK. Naczynia, szaty i księgi liturgiczne oraz obrazy z tutejszego kościoła parafialnego można oglądać od bieżącej niedzieli (25 marca) na wystawie w Centrum Kultury i Promocji w Złotym Stoku. – Chcieliśmy, w związku z jubileuszem 130-lecia odprawienia pierwszej Mszy św. w naszym kościele, przybliżyć mieszkańcom to, co stanowi dziedzictwo

naszej kultury – wyjaśnia ks. Krzysztof Ambrożej, proboszcz. – Gorąco zachęcam parafian do poznawania dzięki tej wystawie lokalnej historii – czyli także waszej historii i waszych korzeni. Wystawa jest jednym z pierwszych przedsięwzięć związanych z tegorocznym jubileuszem, który parafia będzie świętować do 8 grudnia. Wystawa będzie czynna do końca świąt.

Urodziny bohatera



ARCHIWUM KRZYŻOWE

Hrabia von Moltke (z prawej) podczas procesu, który skończył się wyrokiem skazującym go na śmierć

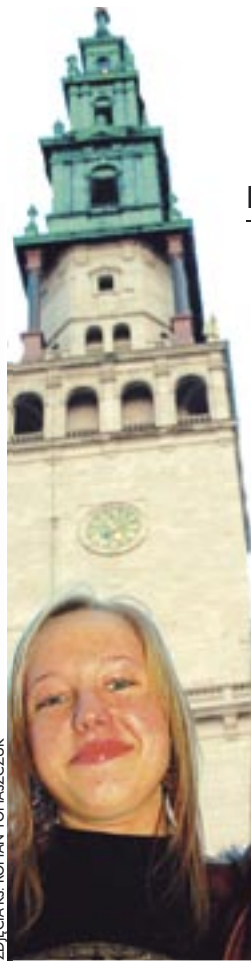
KRZYŻOWA. 13 marca w siedzibie Fundacji Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego uczczono pamięć hrabiego von Moltke. Helmuth James von Moltke był współzałożycielem niemieckiej grupy oporu w czasie II wojny światowej. Za swoją działalność antyhitlerowską został skazany na śmierć. Wyrok wykonano 23 stycznia 1945 roku. Gdyby żył, 11 marca obchodziłby setne urodziny. Obchody

jubileuszowe miały miejsce w Krzyżowej i we Wrocławiu. Podczas wieczoru poświęconego opozycjonistom młodzież II LO ze Świdnicy opowiedziała po swojemu historię bohatera. Spektakl „Postawy moralne Moltkego oczyma współczesnej młodzieży” był połączony z dyskusją licealistów i studentów, którą poprowadził dr Krzysztof Huszcza z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Słowo naszego biskupa

DRODZY MATURZYŚCI!

Podczas pamiętnego spotkania z polską młodzieżą na krakowskich Błoniach w maju ubiegłego roku Ojciec Święty Benedykt XVI zauważył: „W sercu każdego człowieka, moi przyjaciele, jest pragnienie domu. Tym bardziej młode serce przepelnia przeogromna tęsknota za takim domem, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przechodzącego gościa. (...) To pragnienie jest niczym innym jak tęsknotą za życiem pełnym, szczęśliwym, udanym. Nie lękajcie się tej tęsknoty! Nie uciekajcie od niej! Niech was nie zniechęca widok domów, które runęły, pragnień, które obumarły. Bóg Stwórca, dając młodemu sercu ogromną tęsknotę za szczęściem, nie opuszcza go w mozolnym budowaniu domu, któremu na imię życie”. A na pytanie: jak budować ten dom, któremu na imię życie, Ojciec Święty pomaga odpowiedzieć, przypominając słowa Pana Jezusa wzywające do budowania na skale. „Bo tylko wtedy dom nie może runąć. (...) Budować zaś na skale to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem” (Kraków Błonie 27 maja 2006). Niedługo dobiegnie końca etap Waszej obowiązkowej nauki w szkole. Przed Wami – młodzi Przyjaciele – egzamin maturalny i decyzje dotyczące Waszej przyszłości: co robić dalej, jak budować dom, któremu na imię życie. Każdy mądry człowiek stawia takie pytania. Człowiek ochrzczony, wierzący, stawia je przede wszystkim Bogu, który nas stworzył i nieustannie nas prowadzi, bo kocha nas i pragnie szczęścia dla każdego człowieka.

BP IGNACY DEC

ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę

Udane odwiedziny

Większość maturzystów po raz pierwszy widziała Maryję ubraną w sukienkę zawierzenia



by się nie bać, ale zawieżyć, pomyślałam, że tak właśnie musi być. To dla mnie ważne. Z tym wracam do domu.

Modlitwa

natomiast stała się dla młodych czasem pogłębienia duchowego. Dla Karoliny ze Świdnicy ważne było to, że autorami rozważań byli jej rówieśnicy. – Dziewczyny podczas Drogi Krzyżowej mówiły o tym, co wszyscy przeżywamy. Mówiły to językiem czytelnym dla nas, nie tylko dla Pana Boga. I jeszcze schola. – podkreśla – Dowiedziałam się, że to ludzie z Mrowin, Strzegomia, Głuszycy, Żarowa. Zaimponowało mi, że potrafią razem śpiewać, mimo że pochodzą z różnych miejscowości.

Trzeba przyznać, że pielgrzymka została bardzo dobrze odebrana. Ksiądz Iwaniszyn ma jednak pewien plan. – Jest grupa młodych, którzy liczą na coś więcej. Mam zamiar rozbudować program o nocne czuwanie. Wiem, że większość maturzystów wróci po południu do domów, ale tym, którzy by zostali, chcę zaproponować rodzaj szkoły modlitwy. Wierzę, bowiem głęboko, że dojrzałość rodzi się na kolanach.

KS. ROMAN TOMASZCZUK**Blisko 2200 maturzystów szukało pocieszenia w ramionach Matki.**

Coraz większym zrozumieniem uczniów i katechetów cieszy się diecezjalna pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę. 16 marca o siedemset osób więcej niż w ubiegłym roku spotkało się przy tronie Maryi, by zawierzyć Bogu wszystkie sprawy związane z egzaminem dojrzałości.

Program wizyty

w Częstochowie zawierał sprawdzone już w ubiegłych latach punkty: konferencję (głosił ks. Mirosław Maliński, duszpasterz akademicki z Wrocławia), Drogę Krzyżową (przygotowaną przez maturzystki z LO niepokalanek z Wałbrzycha), Mszę św. (przewodniczył i homilię wygłosił bp Ignacy Dec) oraz adorację eucharystyczną (prowadziła młodzież z Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży z ks. Krzysztofem Iwaniszynem).

Młodzi zapamiętali szczególnie dwa momenty. – Prawdziwą rewelacją była konferencja – przyznał Bartek z Bielawy. – Już wiem, że moim powołaniem jest: uczyć się tak, by zdać maturę; pójść na studia, bo Polska potrzebuje elit; odnaleźć wspólnotę, w której be-

dę wzrastał; zadbać o wszechstronny rozwój także przez sztukę i – tutaj młody szelmowski się uśmiechnął – zakochać się! – bo tylko miłość kształtuje głębiej osobowości.

Drugim punktem znaczącym dla maturzystów była biskupia homilia. Biskup wrócił w niej do tematu zadanego Polakom przez Benedykta XVI: – Trwajcie mocni w wierze! – Ta prośba, tu, na Jasnej Górze, inaczej dociera do serca – uważa Adriana, licealistka z Kłodzka – Kiedy biskup wołał, że-

Wałbrzyszanki na Jasnej Górze. Pamiątkowe zdjęcie w nie mniej pamiątkowym roku życia

**MOIM ZDANIEM****KS. MAREK KORGUL**

dyrektor Wydziału Katechetycznego

Sens diecezjalnej pielgrzymki, w której młodzi ludzie doświadczają wspólnoty (wcale niemałej – to pomaga), nie budzi wątpliwości. Cieszy mnie, że dotychczas nie mieliśmy jakichś zdecydowanych sygnałów ze szkół, które dowodziłyby trudności w zwalnianiu młodzieży z lekcji (piątek jest dniem nauki). Pielgrzymka maturzystów odbywa się w ostatnim czasie edukacji młodzieży, przed ważnym wydarzeniem, jakim jest egzamin dojrzałości. Warto zaproponować młodym ludziom czas i okoliczności, dzięki którym udałoby się im choć trochę wyciszyć w gorączkowym okresie przygotowań, a także stworzyć okazję do modlitwy w intencji zdania egzaminu i w ogóle swojej przyszłości, zwłaszcza wyboru swojej drogi życiowej.

Wo



— Chcę żyć normalnie!
Nie być tak samotna
wśród tysięcy ludzi!
— pisze na blogu
pt. „Z pamiętnika
samobójczyni”
kilkunastoletnia
„Bakomi”. — Ale kogo
to obchodzi...

nie rozbiciem, rozbicie, brak porozumienia), w szkole, brak poczucia, że się jest kochanym, poczucie osamotnienia, zagrożenia i brak odporności na stresy. Niekiedy próby nie mają na celu unicestwienia siebie, ale są wołaniem o pomoc. Zapobieganie samobójstwom wymaga całej serii działań, począwszy od zapewnienia jak najlepszych warunków wychowywania dzieci i młodzieży, przez skuteczne leczenie zaburzeń psychicznych, a skończywszy na kontrolowaniu czynników ryzyka w środowisku.

Śluchać i rozumieć

– Nastolatek w sposób naturalny buntuje się przeciw rodzicom i innym dorosłym – wyjaśnia Joanna Gwiazdowska, lekarz psychiatra dzieci i młodzieży, pochodząca z Kłodzka. – Jeśli jednak mieliśmy wcześniej z dzieckiem więź, mimo że dochodzi do zachwiania w zachowaniu, debat, dyskusji, co wolno a czego nie, ten kontakt zostaje zachowany. Pamiętajmy tylko, że młodzi w okresie dorastania szczególnie wymagają od otoczenia uczciwości (zgodności poglądów i nakazów z naszymi czynami), że aby znaleźć wspólny język, powinniśmy starać się przede wszystkim słuchać i rozumieć.

– Jeśli mamy z dzieckiem dobry kontakt, na jego decyzję o przerwaniu życia możemy nie mieć wpływu jedynie wtedy, gdyby zachorowało na depresję – podkreśla psychiatra. – Wówczas jego świat, bez przyczyn z zewnątrz, zostałby zasnuty szarą zasłoną (cierpieniem), przez którą samo nie byłoby w stanie za-

tekst i zdjęcia DOROTA NIEDŹWIECKA

Samobójców wśród młodzieży jest coraz więcej – potwierdza nauczyciel z dużego miasta naszej diecezji. – Gdy zacząłem rozmawiać na lekcji o targnięciu się na życie naszej uczennicy, okazywało się, że kilkoro młodych miało już za sobą nieudane próby samobójcze.

Nie żyję dla siebie

„Katasza” przyznaje się na stronie internetowej do dwóch takich prób. – Nadal nie widzę lepszego wyjścia. Ja NIE MAM „prawdziwej” rodziny – pisze. – On (mój przyjaciel) nigdy nie ma czasu, by zrozumieć – wyjaśnia „Bakomi”. – Nikt nigdy nie ma czasu. Każdy gdzieś pędzi, nie wiadomo po co, gubiąc najważniejsze życiowe wartości. Mam dość słuchania, że nie żyje się dla sie-

bie. Ja na pewno nie żyję dla siebie. I dla innych też nie, bo... nie mam dla kogo...

Wśród przyczyn takich sytuacji naukowcy najczęściej wymieniają problemy (zwykle długotrwałe i narastające, chociaż przeważać może jedno zdarzenie, np. pobicie, rzucenie przez dziewczynę) w domu, rodzinie (m.in. patologia, zagroże-

Próby samobójcze u młodzieży są często niemyłymi wołaniem o pomoc, zrozumienie

Samobójstwom wśród młodzieży możemy zapobiegać

łanie o miłość

uważyć, że to stan przejściowy, który po podjęciu leczenia minie. Z reguły jednak, gdy mieliśmy dobry kontakt z dzieckiem, będziemy wiedzieć, że ma depresję. I możemy zaproponować leczenie, zanim sytuacja wymknie się spod kontroli.

Nie poddawaj się!

Tendencje do autoagresji bywają długo ukrywane przed rodzicami, a może je zauważyć ktoś stojący bardziej z boku, np. nauczyciel lub przyjaciel. Uwagę zwrócić mogą: diametralna zmiana w zachowaniu nastolatka (utrata zainteresowań, izolowanie się od przyjaciół, apatia, zamykanie w pokoju i słuchanie muzyki, kłopoty ze snem, impulsywność, wagarowanie, picie lub palenie u osób, do których usposobienia zupełnie to nie pasowało; demonstrowanie wewnętrznego cierpienia; u dziewcząt częściej płaczliwość, u chłopców wybuchowość).

– Oczywiście mogą to być zwykłe objawy dojrzewania i związane z nimi poczucie „by-

cia do niczego”, zawrozenia najbliższych. Ale bez względu na przyczynę należy porozmawiać, zapytać, co się dzieje – podkreśla pani Joanna. – Ważne, by być cierpliwym, nie wchodzić „z butami” do duszy nastolatka, nie ciągnąć od razu do psychologa – ale przez ofiarowanie czasu i szacunku sprawić, by się „otworzył”, stale podkreślać chęć pomocy. Ważne, by rodzice, nawet mimo pozornego braku rezultatu, nie rezygnowali z tych prób.

Bardziej niepokojącym sygnałem będzie to, gdy ktoś się żegna (np. w listach), zostawia na wierzchu swój pamiętnik. Albo – w przypadku stanu depresyjnego – nagle uspokaja, co może świadczyć, że podjął już decyzję, jak ulżyć cierpieniu.

– Nastolatki, a nawet młodzi mężczyźni, są bardzo wrażliwi na wszelką niesprawiedliwość – przypomina jeszcze raz Joanna Gwiazdowska. – Dlatego ważne jest, by osoba, której zawierają, zdobyła ich zaufanie. Ja np. jasno informuję, że zachowam w tajem-

nicy wszelkie osobiste zwierzenia, które usłyszę, jednak jeśli dowiem się o czymś, co dla nastolatka jest szkodliwe (np. powie, że się zabije), poinformuję rodziców dlatego, że obawiam się zrealizowania tej groźby. Podobnie rodzice, nauczyciele czy przyjaciele i lekarze innych specjalności, gdy problem ich przeraża, muszą (a niektórzy nawet od razu mają obowiązek) szukać pomocy.

Oczywiście w spojrzeniu na nastolatka musimy zachować rozwagę. Jeśli krzyczy: zabiję się, jeśli nie kupisz mi komputera – bardziej skuteczne będą środki wychowujące, ustalenie praw i obowiązków – dodaje. – Chociaż oczywiście bywa, że przy okazji takiej manipulacji może też niebezpiecznie przesadzić. Jeśli nastolatek podejmował już próby samobójcze, myślę, że potrzebna jest konsultacja z psychologiem, psychiatrą.

ŻYCIE Z PASJĄ

W radzeniu sobie z problemami doskonale pomagają odkrycie swoich zainteresowań. Pasja to sposób na życie, a także coś, co łączy ludzi między sobą. Sam od młodości uwielbiam sport: pływam, gram w piłkę, latam na szybowcu. Dzięki temu udało mi się przetrzymać ciężkie doświadczenia życiowe. Chciałbym, by młodzież także odkrywała swoje pasje. Stąd propozycja na tegoroczne rekolekcje w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Nowej Rudzie (2–4. 04), na których lotnicy opowiedzą o swoich zainteresowaniach i wierze, która pozwala im je realizować. Natomiast narkomani i policjanci będą mówić o tym, co niszczy radość życia. Sami spróbujemy odkryć w sobie pasję, m.in. najprawdopodobniej rozkładając wspólnie na części prawdziwy szybowiec.

KS. RYSZARD SZKOŁA
proboszcz z Wambierzyca



PYTANIE O SENS ŻYCIA



Nastolatki w okresie dojrzewania zaczynają po raz pierwszy świadomie myśleć o przyszłości, celu i sensie życia. Konfrontują się z zadaniami, jakie czekają na nich w dorosłym życiu. Rozwiązanie tych problemów jest dla nich utrudnione, ponieważ zazwyczaj dostrzegają równocześnie, że osoby, które były dla nich dotychczas autorytetem, nie są doskonałe. Zdarza się, że całość sytuacji tak bardzo ich przerasta, że myślą o samobójstwie. Dlatego tak ważne jest – od najmłodszych lat dziecka – budowanie systemu wsparcia ze strony bliskich: rodziny, przyjaciół, później nauczycieli, ewentualnie terapeutów. Takich, z którymi dziecko czułoby więź. Nie do przecenienia w wychowaniu do samodzielności jest także rozbudzanie w nim zainteresowań, zachęcanie do myślenia, podpowiadanie, jak szukać odpowiedzi na dręczące je pytania metafizyczne i wpajanie wartości, np. życia dla innych.

JOANNA GWIAZDOWSKA
lekarz psychiatra dzieci i młodzieży

MÓJ AUTORYTET: JEZUS CHRYSZTUS

Obecnie w społeczeństwie coraz częściej podważa się autorytet Boga i zastępuje Go ludźmi. Ale ich autorytety upadają, np. gdy okaże się, że przyjaciel zdradził swój sekret, rodzice okażą się nie moi, a siostra zakonna – buntowniczką.

Dlatego trzeba sobie w życiu powiedzieć, co jest najważniejsze. Tego, jak przyjmować cierpienie, uczy nas Jezus Chrystus. Przykładem osoby, która wiele w życiu wycierpiała, od dziecka miała „doły” m.in. z powodu śmierci rodziców i brata, a nie targnęła się na swoje życie, jest Jan Paweł II. On wybrał Boga: zaufał Pismu Świętemu i Tradycji Kościoła, które zachęcają do podjęcia trudów życia, mimo cierpienia. Moim dzieciom zawsze mówię, że jeśli ktoś nie wybierze tego autorytetu, na własne życzenie rezygnując z drogi, która – mimo cierpienia – jest przepelniona spokojem wewnętrznym.

ANNA LIPIŃSKA
doradca rodzinny



Przygotowanie do urodzin św. Elżbiety Węgierskiej

Modlitwa i prowokacja

O bardzo dawno urodzonej Elżbiecie, prawie błogosławionej Marii i powołaniu opowiadają elżbietanki.

Grupa elżbietanek apostołu je w parafiach diecezji. Odwiedziły już Bardo Śląskie, Bolków, Kudowę Zdrój, Lewin Kłodzki, Wałbrzych, dzisiaj (25 marca) są w katedrze.

Siostry odwiedzają parafie, w których pracują. Chcą spotkać się z parafianami, by opowiedzieć im o swojej patronce, o radości z beatyfikacji matki Marii, oraz poruszyć serca młodych do oddania się bez reszty Panu Bogu. – To bardzo dobry pomysł – uważa ks. prałat Ryszard Ma-

tuszek z Bolkowa. – W naszym mieście zgromadzenie jest obecnie od 143 lat, prawdopodobnie odwiedzała je matka Maria, więc warto, by parafianie dowiedzieli się więcej o naszych siostrach. Poza tym stają pośród nas jako świadkowie życia konsekrowanego, więc niech poruszają serca młodych.

– Wszystko to jako przygotowanie do obchodów osiemsetnej rocznicy urodzin św. Elżbiety (centralne obchody w Wałbrzychu 9 czerwca) – wyjaśnia s. Gabriela Jaskuła. – Chcemy także zaprosić Dolnoślązaków do uczestniczenia w pierwszej na naszej ziemi beatyfikacji – kontynuuje, opowiadając o kończą-

cym się (trwającym 22 lata) procesie beatyfikacyjnym współzałożycielki zgromadzenia, s. Marii Merkert. Jej wyniesienie na ołtarze dokona się 30 września w Nysie.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Elżbietanki podczas Mszy św. w Bolkowie, 11 marca

Inicjatywa siostr ma także wymiar ewangelizacyjny. Przybliżenie życia św. Elżbiety oraz matki Marii staje się pomocą – by nie stracić wiary w to, że świętość jest dla zwyczajnych zjadaczy chleba – przekonuje s. Gabriela, i dodaje: – Chcemy sprowokować młodych do szukania odpowiedzi na pytanie: Panie, gdzie chcesz mnie mieć? Pomagamy im w jej odnajdywaniu na naszych rekolekcjach i dniach skupienia – dodaje, rozkładając informatory o zgromadzeniu, jego pracy i terminarzu spotkań powołaniowych.

Elżbietanki chcą jeszcze odwiedzić parafie w Bielawie, Dusznikach Zdroju, Jedlinie Zdroju, Dzierżoniowie, Strzegomiu. **REZ.**

Jaki odzew?

Niechęć czy lenistwo

Raczej umiarkowany efekt – tak można jednym zdaniem opisać odzew, z jakim spotkała się akcja nakłaniania polityków, by wsparli pomysł wzmocnienia ochrony życia nienarodzonych.

„Dzwońmy do naszych posłów i prosimy ich, aby głosowali za ochroną życia nienarodzonych w konstytucji”. Do takiego apelu świeckich katolików przyłączyła się także redakcja „Gościa”. O zasadności tego pomysłu trudno dyskutować, tym bardziej jeśli głównym odbiorcą apelu jest środowisko katolików. Ci jednak, którzy liczyli na duże zaangażowanie spowodowane apelem, z pewnością czują niedosyt – przynajmniej wówczas, gdy jako wyznacznik powodzenia tej akcji potraktować odzew, z jakim spotkała się w naszej diecezji.

Roman Giovanni z Prawa i Sprawiedliwości otrzymał około dziesięć listów. – Staramy się sukcesywnie na nie odpowiadać – mówi. – Odbieramy także sporo telefonów. Nie można więc kategorycznie twierdzić, że akcja nie spotkała się z jakąkolwiek reakcją.

Także pracownicy biura poselskiego Izabeli Mrzygłodzkiej z Platformy Obywatelskiej uważają, że apel nie został zignorowany. – Chociaż do tej pory otrzymaliśmy łącznie około dwudziestu listów i może wydawać się, że to niewiele, to trzeba uświadomić sobie, że jak na razie jest to akcja, która spotkała się z największym odzewem

– mówią. – Otrzymujemy także proporcjonalnie najwięcej telefonów.

W biurze Ryszarda Wawryniewicza z Prawa i Sprawiedliwości dowiedzieliśmy się, że trafiają tam średnio dwa, może trzy listy tygodniowo. To niewiele, ale także, zdaniem jego pracowników, nie jest źle, jeżeli porównać to z innymi sprawami.



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Do siedziby Ryszarda Chlebowskiego z Platformy Obywatelskiej trafia kilka listów tygodniowo, ale, jak podkreślają pracownicy, w zdecydowanej większości są to broszury i publikacje przygotowane przez stowarzyszenia i organizacje pozarządowe. Z równie niewielkim efektem spotkali się pracownicy biura Jakuba Szulca, partyjnego kolegi R. Chlebowskiego. – Kontaktowała się z nami tylko jedna kobieta – mówią.

Do biura Grzegorza Kołacza z Samoobrony proporcjonalnie najwięcej trafia kartek i listów. – Sporo głosów poparcia otrzymujemy także poprzez e-maile, a stosunkowo najmniej telefonicznie – mówią pracownicy.

Chociaż, zdaniem większości posłów pochodzących z naszej diecezji, akcja spotkała się z odzewem – chyba wszyscy liczyliśmy na więcej. Pocieszać możemy się jednak tym, że jest jeszcze trochę czasu, aby to zmienić.

Czy chronić życie ludzi najbardziej bezbronnych? Odpowiedź wydaje się oczywista...

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Zapowiedzi

■ KSIĄDZ BISKUP

wizytuje parafie: 26.03 – Piskorzów, 29.03 – pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, 30.03 – pw. św. Jakuba w Pieszycach.

■ DZIEŃ MŁODZIEŻY

Świdnica, 1.04 – 15.30 kościół na osiedlu Młodych; program papieski, Droga Krzyżowa ulicami miasta, w katedrze Msza św. i Wieczór Świdnicki. Kłodzko, 1.04 – 15.00 u franciszkanów; program papieski, Droga Krzyżowa ulicami miasta, 17.00 Msza św. w parafii pw. Podwyższenia Krzyża. Wałbrzych, 2.04 – 12.00 pielgrzymka na Chełmiec, 14.00 poświęcenie hospicjum; na stadionie: 16.00 program młodzieżowy, 17.00 Msza św., po niej Droga Krzyżowa i Apel Jasnogórski. ■

JEDEN PROCENT DLA CARITAS



Wiem, że Caritas pomaga także tym, którzy nie są zbyt blisko Kościoła. Gdy człowiek jest w potrzebie, wówczas nie pyta się go o wiarę, tylko: co mam dla ciebie zrobić, żebyś nie tracił nadziei? Taka postawa Caritas przekonuje mnie do tego, by ją wspierać. W ten sposób jest budowany wizerunek Kościoła w świadomości ludzi niewierzących czy obojętnych. Jest to dla mnie bardzo ważny wymiar pomocy, jaką świadczy nasza diecezjalna organizacja charytatywna. Proszę państwa o przekazanie jednego procentu podatku dla Caritas Diecezji Świdnickiej.

ANETA BIAŁEK,
informatyk

Konto: Caritas Diecezji Świdnickiej,
BZ WBK O/Świebodzice 73 1090
2356 0000 0001 0331 5766,
dopisek „Jeden procent dla Caritas”.

Stowarzyszenie Edukacyjne „Integritas” Rodzina – Szkoła – Środowisko w Wałbrzychu

Misja: rodzina

Kiedy spotykają się ludzie zafascynowani sprawą, wtedy rodzi się instytucja.

Sami deklarują: – Jesteśmy przedstawicielami różnych profesji (nauczycielami, pedagogami, psychologami), których połączyła chęć działania na rzecz rodziny, szkoły i środowiska oraz gotowość doskonalenia siebie w różnych aspektach naszego codziennego działania, począwszy od wychowywania dzieci, a skończywszy na pracy zawodowej oraz wpływności na środowisko, w którym żyjemy w aspekcie edukacji, kultury, polityki lokalnej.

Po szkole

Działając od 5 września 2000 r. Prezesem stowarzyszenia jest Jolanta Cizmowska, prowadząca także Szkołę dla Rodziców „Integritas”. – Szkoła to czas uczenia się, jak nie pozostać bezradnym wobec konkretnych wyzwań wychowawczych – wyjaśnia.

– Wszyscy przeszliśmy szkołę „Integritas” – tłumaczy Lucyna Brożyna, katecheta z Wałbrzycha. – Mnie osobście zależy na tym, by uczyć się „psychologii stosowanej”, tak to nazywam. Po co wyważać otwarte drzwi, po co narażać się na dziesiątki błędów, skoro inni już przez to przeszli i chcą się dzielić swoimi doświadczeniami – tłumaczy mama dwójki dzieci.

– Przepracowałam już dwa cykle szkoły – zaczyna swoją wypowiedź Joanna Dauksza, mama dwóch synów – to już chyba uniwersytet – śmieje się – ale wciąż uczę się nowych rzeczy: np. jak pomóc chłopcom, by rywalizacja między nimi była twórcza, a nie destruk-

cyjna. Dlatego potrzebuję stowarzyszenia.

W trakcie szkoły

Raz w miesiącu w prywatnym mieszkaniu spotyka się grupa kilkunastu osób ze stowarzyszenia.

– Mamy dzieci w różnym wieku – opowiada Joanna. – Cenię sobie wnioski naszych rozmów, spostrzeżenia, rady, które usłyszę – tego nie zastąpią poradniki wychowania.

– Ale to nie wszystko – włącza się w rozmowę Barbara Rzeźnikiewicz, gospodyni domu, w którym trwa spotkanie. – W ciągu roku trzy, cztery razy wyjeżdżamy wspólnie na kilka dni. Jedziemy całymi rodzinami. Bierzymy udział w zajęciach socjoterapeutycznych, dzieci uczestniczą w zabawach ukierunkowanych, uprawiamy sport i zwyczajnie jesteśmy razem.

– i jeszcze konferencja – zaznacza Wojciech Dziadosz, wspominając ogólnopolską konferencję dla pedagogów, wychowawców i nauczy-

Ewa Pobiedzka podczas wykładu na temat historii Kościoła. Nauczycielka jest znaną postacią wałbrzyskiego szkolnictwa

cieli przygotowawaną przez stowarzyszenie.

– Konieczne trzeba wspomnieć o naszej pani profesor – mówi gospodarz, Wiesław, uśmiechając się do emerytowanej nauczycielki, Ewy Pobiedzkiej, która na każde spotkanie przygotowuje konferencję. W tym roku cykl nosi intrygujący tytuł „Kościół prześladowany – Kościół prześladowany” i dotyczy historii Kościoła katolickiego.

Szkolna przyszłość

Co niecodziennego jest w grupie „Integritas”? Cemu warto zwrócić uwagę na tych ludzi? Są przykładem budzenia się „olbrzyma”, jakim w Kościele jest laikat. Są rodzicami, którym wystarczyło pragnienie mądrego kochania swych dzieci, i katolikami, dla których troska o wiarę niekoniecznie musi być inspirowana przez hierarchię, by podjąć systematyczną pracę nad swoim życiem.

Mówią wprost: – Nie mamy księdza opiekuna, jesteśmy stowarzyszeniem świeckim, jednak zależy nam, by nasze rodziny żyły ewangelicznie.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ROMAN TOMASZCZUK



PANORAMA PARAFII

pw. Zesłania Ducha Świętego w Boguszowie Górcach (dekanat Wałbrzych Południe)

Wrażliwe dwadzieścia procent

Zasłyszane pod kościołem:
– Widziała pani naszego proboszcza w telewizji? – No pewnie że tak, jak się ma wujka kardynała, to się i w telewizji występuje.

Rzeczywiście. Kardynał Bolesław Kominek to bliski krewny proboszcza gorcowskiej parafii. Mama ks. Alojzego to rodzona siostra hierarchy. A telewizyjny debiut to udział w filmie dokumentalnym o życiu i posłudze metropolity wrocławskiego. Zresztą nie tylko z powodu pokrewieństwa, ale i z racji zainteresowań naukowych. Ks. Swoboda jest autorem pracy licencjackiej z historii Kościoła na temat swojego wujka.

Poszukując
jedności

Historia katolickiej parafii w Górcach, które dzisiaj są dzielnicą miasta Boguszów Gorce, od samego początku jest nacechowana chrześcijańską solidarnością. Zanim przedwojenne wspólnoty: katolicka (dziesięć procent mieszkańców) i protestancka wybudowały swoje kościoły, modliły się w wypożyczanej naprzemiennie sali karczemnej.



Dzisiaj nie ma już takiej potrzeby. Poprotestancki kościół popada w ruinę, gdyż nie ma gospodarzy, ale mieszkańcy znaleźli inne pole praktykowania solidarności.

Otóż Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zajmuje się dobroczynnością. Członkowie kilka razy w roku przygotowują pomoc dla niepełnosprawnych oraz na rzecz chorych dzieci potrzebujących dializy.

– No bo to jest tak – wyjaśniają parafianki. – Nasz proboszcz to człowiek z sercem na dłoni. Wprawdzie jest wymagający i konkretny, i dlatego niektórym się naraża, ale nie umie obojętnie przejść obok nieszczęścia, dlatego pilnuje, żeby cała parafia angażowała się w chrześcijańskie miłosierdzie – kończą zadowolone.

Odnajdując drogę

Żeby przykościelne puszki nie świeciły pustkami, trzeba kształtować katolickie serca. Tym najlepiej zajmuje się miejscowy wikariusz, ks. Paweł Szajner, i organistka, Sylwia Konopka. Wikary troszczy się o służbę liturgiczną i katechizuje, a kościelny muzyk prowadzi



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



scholę młodzieżową. – Szkoda tylko, że poziom kultury muzycznej jest taki niski w naszym społeczeństwie – mówi pani Konopka. Posiada wykształcenie muzyczne, dlatego profesjonalna opieka nad scholą daje efekty. Co roku podczas bolkowski festiwalu kolęd grupa zdobywa nagrody i wyróżnienia. – Jednak nie wolno się poddawać, tylko robić, co w naszej mocy, by rośla chwala Boża i pożytek ludzi – dodaje z nadzieją.

KS. ROMAN
TOMASZCZUKKS. ALOJZY
SWOBODA

Rocznik 1940, pochodzi ze Śląska, święcony we Wrocławiu w roku 1967. Wikariusz we Wrocławiu (św. Maurycy i św. Elżbieta), w Jeleniej Górze i Miliczu. Proboszcz najpierw w Trójcy, a od 1983 roku w Górcach. Do niedawna pasjonował się narciarstwem biegowym.

Wnętrze
zaskakuje prostotą
i formą sklepienia

Obok: Pierwotnie ten
krzyż był umieszczony
w prezbiterium

Poniżej po lewej: Nie wiadomo,
kogo przedstawia
ta rzeźba.

Prawdopodobnie
jest to św. Bonifacy

ZDANIEM PROBOSZCZA

Za trzy lata, gdy skończę siedemdziesiąt lat, poproszę biskupa o przeniesienie w stan spoczynku. Wiem, że mogę pracować do siedemdziesiątego piątego roku życia, ale uważam, że będzie z korzyścią dla parafii, gdy przyjdzie nowy proboszcz. Nie ma co ukrywać, że nowe spojrzenie na kondycję wspólnoty może wydobyć z niej ukryte talenty. Więc dla dobra ludzi trzeba to uczynić. Nie będzie to łatwe posunięcie, bowiem pracuję tu z bardzo dobrymi ludźmi. Wprawdzie tylko około dwadzieścia procent mieszkańców angażuje się regularnie w życie parafii, jednak są to ludzie oddani Kościołowi bez reszty. Oni wiedzą, jakie są nasze potrzeby, oni dbają o mury świątyni i o dzieła miłosierdzia. Oni wreszcie powierzają w modlitwach trudne sprawy parafii: rozbite rodziny, alkoholizm, lekceważenie dnia Pańskiego, praktyczny materializm i obojętność religijną. Martwię się jeszcze tym, że miejscowość się wyludnia. Młodzi uciekają albo za nauką, albo za pracą. Szukają lepszego świata. Trudno im się dziwić. Wciąż brakuje pomysłu na ożywienie naszego regionu..

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: 18.00
- Dni świąteczne: 8.00, 11.00, 12.15, 17.00, w Jąbłowie o 9.30